

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 103.

Bochum, czwartek, 2 września 1897.

Rok 7.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

wraz dodatkiem religijnym „Nauka Katolicka“ redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i „Zwierciadłem“ kosztuje na miesiąc wrzesień

tylko 50 fenygów,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Essen. Kilka razy czytałam we „Wiar. Polskim“ o zakładaniu przez Polki Bractw Różańca świętego. Mojem zdaniem, rzecz to bardzo ważna, szczególnie w dzisiejszych czasach, właśnie tu na obczyźnie, gdzie tak mało mamy opieki duchownej. Z tego względu powinny Polki, wszędzie zakładać Bractwa Różańcowe, aby choć modlitwą wzajemnie się wspierać. Polki należące do Bractwa Różańcowego, mogłyby się też w razie choroby odwieść, co niejedną ulgę przyniosłoby członkom, szczególnie gdy tu nie mają krewnych. Możeby też Rodaczki w Essen pomyślały o założeniu Bractwa Różańcowego?

Polka St. K.

Castrop. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący Tow. św. Wawrzyńca swój urząd złożył, przeto na walnem posiedzeniu dnia 29 sierpnia został przewodniczącym obrany pan Wawrzyniec Skrzypczak. Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Zarząd.

Z Lipska donoszą, że staraniem p. Bolesława Chrzanowskiego po wielkich trudach zawiązało się Towarzystwo śpiewackie, które zeszłej niedzieli uzyskało potwierdzenie władzy policyjnej. Szczupła liczba członków od tego czasu powiększa się z dniem każdym.

Z Ameryki. W Filadelfii czynią wielkie przygotowania do Sejmu „Związku narodowego polskiego“, który zapowiedziany jest na dzień 6 września. Podczas sejmiku odbędzie się „Dzień polski“ na cześć Kościuszki i Pułaskiego, a mianowicie doręczone zostaną władzom miejskim portrety artystycznie wykonane bohaterów dla umieszczenia ich w galerii narodowej (Independance Hall) w szeregu tych, którzy walczyli za wolność i niepodległość. W uroczystości wezmą udział wszystkie tow. filadelfijskie, wojskowe tow. z różnych miast, dalej deputacje „Sokołów“ z Chicago, Buffalo, Nowego Jorku i innych. Wystawioną zostanie także sztuka: „Cztery chwile z życia Kościuszki.“ Słowem, Polacy filadelfijscy usilnie pracują nad tem, aby „Dzień polski“ zasłużył na uznanie u swoich i u obcych. Wszystkie domy przez Polaków zamieszkałe, przystrojone będą chorągiewkami. — Komitet szkoły parafialnej w Brooklynie postanowił bezpłatnie rozdawać dzieciom uboższym książki szkolne, ażeby w ten sposób także najuboższe dzieci utrzymać w szkole, gdzie uczą się re-

ligii i języka ojczystego. Bardzo to rozsądna i patriotyczna uchwała. — Tow. św. Józefa w Pittsburgu sprawiło prześliczną chorągiew za 400 dolarów, która przyozdobiła kościół św. Stanisława. Poświęcenie chorągwi odbyło się w niedzielę 15 sierpnia z wielką uroczystością.

Program polskiej partii socjalistycznej pod zaborem pruskim.

I.

Rozbiory Polski rozdzieliły naród nasz kordonami granicznymi, ale podział ten ma tylko znaczenie zewnętrzne, bo żaden kordon nie zdolny przeciąć węzłów duchowych, jakimi są wspólne ideały, wspólna religia, wspólne wspomnienia dziejowe, wspólny język i wspólna literatura. Te węzły od wieków przeskadzały rozkładowi narodowi naszego na luźne nietroszczące się o całość części, tych węzłów nie kusiło się zerwać żadne ze stronnictw, jakie wśród nas powstawały za przykładem zachodu, ostre wywołując walki i przeciwieństwa.

Tak było do dni naszych. To też naród, mimo ucisku, nie podupadał, lecz coraz więcej podnosił się na ducha, nie rozpraszał, lecz skupiał się ciągle.

Dopiero w dobie obecnej powstało stronnictwo, które zrywa z narodem, które odrzuca wspólne ideały, które nie chce wiedzieć o przeszłości narodu, religię pozornie uznaje za rzecz prywatną, a w rzeczywistości zwalcza, języka polskiego zaś używa tylko na to, żeby skuteczniej wbijać się klinem w pień narodu i rozbić go na części. Tem stronnictwem jest obóz socjalistów polskich, który niedawno święcił tryumfy w Galicyi, na wychodźstwie w tych częściach Niemiec, gdzie lud od lat dziesiątków pozbawiony jest opieki duchowieństwa polskiego i polskiej inteligencji, oraz w germanizowanych najgwałtowniej obwodach Śląska, coraz liczniejszych znajduje zwolenników, ale po miasteczkach i wioskach polskich W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachod. i Warmii daremnie usiłuje się usadowić.

Aby to nie nastąpiło nigdy, należy energicznie odpierać niebezpieczeństwo, a to tylko wtenczas będzie możliwe, kiedy poznamy nieprzyjaciela i jego dążności. Jak dotąd, trudno było odgadnąć, czego właściwie chcą socjaliści polscy pod zaborem pruskim. Teraz pojawił się szczegółowy ich program, który powinien poznać każdy świątły Polak, aby mógł rozważyć, z jakiej strony zadać cios przeciwnikowi, w jaki sposób zwalczać stronnictwo, które nie powstało w narodzie, tylko przeciw narodowi, stanęło w przeciwieństwie do całego naszego społeczeństwa.

Polska partya socjalistyczna zaboru pruskiego według wspomnianego programu

I. żąda zniesienia, odnośnie ograniczenia własności prywatnej w granicach, które określa, jak następuje:

„Tylko przemiana kapitalistycznej własności produkcji — ziemi, kopalń, materiałów surowych, narzędzi, maszyn i środków komunikacji — na własność wspólną i przemiana produkcji towarowej na socjalistyczną produkcję, prowadzoną przez społeczeństwo dla społeczeństwa może sprawić, że wielki przemysł i ciągle wzrastająca wydajność społecznej pracy stanie się dla klasy dotychczas wyży-

skiwanej źródłem najwyższego dobrobytu i wszechstronnego, harmonijnego udoskonalenia, zamiast być przyczyną nędzy i ucisku. Ta przemiana prywatnej własności na społeczną, oznacza wyzwolenie, nie tylko klasy robotniczej, ale całej ludzkości, cierpiącej wskutek dzisiejszego niesprawiedliwego podziału dóbr narodowych i co jest powodem rozbitcia społeczeństwa na dwa wrogie sobie obozy, stanowiące garstkę posiadaczy i miliony wydziedziczonych;

II. dąży do przekazania jednej klasie robotniczej całej władzy politycznej, co tak uzasadnia:

Walka klasy robotniczej przeciw kapitalistycznemu wyzyskiwaniu, jest z konieczności walką polityczną. Klasa robotnicza nie może prowadzić walk ekonomicznych i rozwinać swej ekonomicznej organizacji bez praw politycznych. Nie może ona skutecznym przejściem środków produkcji w posiadanie całego społeczeństwa, jeśli nie posiadzie władzy politycznej;

III. stoi na stanowisku międzynarodowym i solidaryzuje się z robotnikami innych narodowości albo, jak mówi program —

„Czuje i oświadcza się solidarnym z klasowo uświadomionymi robotnikami wszystkich krajów,“

a więc w danym razie połączyłaby się z robotnikami zagranicznymi, aby narodowi polskiemu narzucić swoje urządzenia, jak Targowica wezwiała pomocy rosyjskiej dla obalenia konstytucyi 3-go maja;

IV. chce znieść klasy społeczne, co wynika z następującego wyjątku z programu:

Partya socjalistów polskich nie walczy więc o nowe przywileje i prawa klasowe, ale o zniesienie panowania klasowego samych klas, o równe prawa i obowiązki wszystkich, bez różnicy poci i pochodzenia. Wychodząc z tych zapatrywań, zwalcza ona nie tylko wyzyskiwanie i ucisk robotników, ale wszelki rodzaj wyzyskiwania i ucisku, bez względu na to, czy on się zwraca przeciw klasie, partii, poci lub narodowi.“

To są żądania istotnie socjalistyczne, jak je sformułowali ojcowie socjalizmu Marx i Lassale i tak ich bronią socjalistyczni teoretycy i agitatorzy w całej Europie i na drugiej półkuli. Te żądania nie zawierają nic nowego i zostały tysiąc razy zbite a niezliczone razy ośmieszane.

Są one przedewszystkiem niewykonalne, co zrozumie równie łatwo prostaczek, jak człowiek wykształcony. Dla tego nie będziemy czytelnika nużyli zbijaniem przytoczonych powyżej punktów. Zaznaczamy tylko, że to, co podane pod liczbą IV. zbija punkta poprzednie.

Czyż to nie byłoby wyzyskiem, gdyby ludziom, którzy przez oszczędność i pracę nabyli czy to ziemię, czy narzędzie, czy maszynę itp. zabierać tę rzetelnie zdobytą własność, aby ją oddać do wspólnego użytku tym, którzy całe życie próżnowali lub trwonili zarobione grosze i odziedziczone po przodkach mienie?

Jakże można dążyć do zapewnienia władzy politycznej klasie robotniczej, kiedy się chce znieść panowanie klasowe i same klasy?

Jeżeli socjaliści głoszą, że są przeciwni uciskowi narodowemu, to w walce o swe zasady z tymi Polakami, którzy socjalizm nie chcą, nie powinni posługiwać się pomocą socjalistów zagranicznych. Przecież socjaliści

przyznają, że każdemu człowiekowi do szczęścia niezbędna jest wolność. Niechże tedy Polakom wolno będzie nie przyjmować socjalizmu, dopóki są zdania, że ustrój socjalistyczny, zwłaszcza narzucony przy pomocy socjalistów niemieckich, byłby dla nich niewolą niemniej ciężką, jak rządy policyjne.

Zdaje się, że sami socjaliści polscy zrozumieją, że na plewy czystego socjalizmu nie złowią wśród Polaków ani starych wróblu, ani nawet trznadli.

Dla tego postanowili oni ulepić przynętę, zdolną zwabić w sieci socjalistyczne tych, którzy niezauważają, że pod słodką powłoką ukrywa się trująca pigułka.

Wyjęli tedy socjaliści polscy z programów wszystkich stronnictw, nie pomijając Koła polskiego ani stronnictwa centrum, najpopularniejsze hasła i z nich skłócili program, wobec którego Marx i Lassalle przeżegnali się krzyżem świętym, choć byli żydami, gdyż nie jest to program socjalistyczny tylko jego przeciwieństwo. Ciekawemu temu programowi przypatrzmy się w numerze następnym.

Ziemia polska.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W przeszłym tygodniu odbywała się misja w Drzycimiu. Ojcowie Redemptorzyści wygłaszali nauki na placu kościelnym, bo kościół mimo obszerności swojej nie zdolen objąć śluchających słowa Bożego słuchaczy.

Chełmża. Ks. wik. Franciszek Rutkowski przeniesiony z Chełmży do Lalków.

Chojnice. Gdański „Westpr. Volksbl.“ umieścił obszerny artykuł o historii tutejszego gimnazjum, gdzie wykazuje, jak dawniejsze Collegium jezuickie, roku 1773 zamienione na „katolickie gimnazjum“, choć utrzymuje się przeważnie z katolickich funduszy, się powoli protestantyzuje. W roku szkolnym 1895 już 6 nauczycieli było protestanckich przy tym zakładzie zatrudnionych.

Chełmno. Słynny browar Höcherlego przejdzie od 1 stycznia w posiadanie Spółki akcyjnej; wszakże dotychczasowy zarządca p. Geyer pozostanie jeszcze 5 lat głównym zawiadowcą, za co rocznie ma pobierać 25 000 marek. Cała posiadłość ma wartości blisko 4 milony marek — a to powstało prawie z niczego w ostatnich 19 latach.

Olsztyn. W połowie przyszłego miesiąca będzie najprzew. ks. biskup Andrzej Thiel wizytował dekanat kiszporski a ks. biskup su-

fragan Adolf Namszanowski dekanat malborski. Przy tej sposobności odbędzie się konsekracja kościołów w Benowie i Leżwiczach.

Z Tucholskiego. Główną część dóbr rentowych Zamarte, obszaru 235 mórg. nabył od p. Dembińskiego właściciel p. Franciszek Falkowski z Lubiewa za 35 700 mr.

Z Toruńskiego. W sprawie usiłowań komisji kolonizacyjnej o zakupno dóbr Słomowo i Dębiny pisze „Przyjaciół“: „Majątki te leżą w pobliżu Wymysłowa, rozparcelowanego przez Spółkę Ziemską w Toruniu, więc komisja chciałaby tam właśnie osadzić Niemców-ewangelików, aby polscy osadnicy nie mieli w okolicy przewagi. Jeże i się komisja stara, to też i dopnie swego, bo Dębiny po śmierci właściciela chcą spadkobiercy sprzedać, a Słomowo za dobre pieniądze także nabyć będzie można. Oba majątki są w ręku niemieckiem. Dębiny mieli niegdyś Znanieccy, tak samo i Słomowo. Ale słyhać też po cichu gorsze rzeczy o polskich majątkach, co odwrócić miłosierny Boże!“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Brody. Ks. Łukasz Gieburowski, proboszcz w Brodach, w dekanacie lwóweckim, brat zmarłych już ks. Konstantego z Kamieńca i ks. Stanisława z Górki Duchownej, obchodzić będzie w przyszłym roku 70-letni jubileusz kapłański. Oby mu Bóg dał tej chwili się doczekać! Będzie to jubileusz w historii naszej diecezji z pewnością dotąd niebывały.

Poznań. Poruszona przez p. dr. Erzepkiego na ostatnim wiecu polsko-katolickim w Poznaniu myśl założenia muzeum dyecezanego zostanie niebawem urzeczywistniona. Na ten cel przeznaczona jest pewna część tak zwanego „Karmelu.“

Nierówna miara. Policya, otaczająca tak czułą opieką Tow. polskie, zezwala nie tylko na zabawy hakatystów, ale nawet na prowokacje i rozmaite wybryki rycerzy trzech liter, czego dowodem wspólna ostatnia zabawa filii H. K. T. z Chodzieży, Piły, Ujścia i Czarnkowa. Według wiarogodnej relacji „Bromb. Tagebl.“ wypalono na tej zabawie aż trzy polityczne mówki, i tak prezes chodzieskiej filii, rektor Carsten, prawił o celach spółki HKT., prezes filii pilskiej, prof. Braun, wzywał do pielęgnowania niemieczyny, a prezes filii czarnkowskiej, budowniczy rejencyjny Marten, rozwodził się o „polonizowaniu Niemców.“ Mowa ta była widocznie tak podburzająca, że aż oburzyła pewnego uczestnika zabawy, niewygodnego i nie dość zajadłego hakatystę wydalono z miejsca zabawy. Ztąd

się z Królestwem, że Wilno powstało pod wodzą jenerała Jasińskiego i że mieszkańcy jego już wypędzili Moskali z miasta.

— Kto ci o tem powiedział? — zapytała kasztelanowa.

— Kuryer wysłany z Wilna przybył z tą wieścią na wały, gdzie właśnie pracowaliśmy — odparł Micio — pan Kiliński spotkawszy mnie tam, powtórzył wszystko; dziesięć minut rozmawiał ze mną — dodał — aż inni zazdrościli mi.

— Micio przedstawił nas panu Kilińskiemu, — wtrąciła Zuzia, — który podał nam rękę i podziękował za sypanie szanów.

Mina dziewczynki tak była zabawną, gdy chwaliła się szaszczytem, jaki ją spotkał, iż mimowoli wszyscy się uśmiechnęli.

— A czy ty wiesz, że Kiliński jest prostym szewcem? — zapytał ją Mieczysław.

— Wiem tylko to, że jest bohaterem — odparła dziewczynka poważnie — że kocha Polskę i walczy odważnie za nią.

Pani Porajska, która obok Zuzi siedziała, objęła ją ramieniem i uściśnęła czule.

— Pięknieś odpowiedziała — rzekła do niej.

— Jutro u fary odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych Polaków na ulicach miasta — zabrał znowu głos Micio — pan Kiliński powiedział, że cała stolica na nie przyjść powinna.

— O której godzinie? — spytała pani Garbińska.

O dziesiątej — odparł Micio.

— Proszę siadacie do kolacyi — odezwiała się pani Siwicka — wszystko wystygnie, przecież możecie jeść i opowiadać jednocześnie.

widzimy, że na festynach hakatystowskich zachodzą istotnie zakłócenia porządku, a policya patrzy na to spokojnie. Oczywiście nie brakło wiwatów na cześć Bismarcka a patron spółki p. Tiedemann z Jezierek nadesłał telegram powitalny. — Równocześnie bawiły się w lasku pod Strzelnem, należącym do naczelnego prezesa, p. Wilamowitza, filie hakatystowskie z Strzelna, Mławę i Inowrocławia. — Spółka strzeleńska urządziła już czytelną a od 1 października otwiera w szkole(!) kasę oszczędności.

Wągrówiec. Na hubach Straszewskich wybuchł przed kilku dniami pożar. Hubiarzowi Januchowskiemu spaliła się doszczętnie stodoła i stajnia. Budynki były nisko zabezpieczone, bo tylko na 150 mr. J. ponosi z powodu tego znaczne straty.

Inowrocław. Policya tutejsza dziwnie wykonuje przepisy ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. I tak np. kiedy pozwoili na pochód do ogrodu cechowi cieśli i murarzy, a także cechowi stolarskiemu, zabroniła go cechowi — szewskiemu. Ślusznie oburzają się przedstawiciele kunsztu szewskiego na takie postępowanie policyi, pytając: czyśmy gorsi od tamtych? Zarząd cechu posłał zażalenie do rejencji, która też zakaz telegraficznie cofnęła.

Smigiel. Posadę burmistrza oddano tymczasowemu referendaryuszowi dr. Kleinau z Poznania.

Kępno. W mieście naszym wybuchł tyfus. 26 bm. było chorych osób 26, dotąd nie zaszedł jednak wypadek śmierci.

Z Kościana donoszą „Orędownikowi“, że p. Stanisław Chłapowski sprzedał wieś swą Przylepki, około 2000 mórg obszaru, w pow. śremskim położoną, Niemcowi p. Piper, administratorowi z Wonieścia.

W Pleszewie zachorowała ciężko po zjedzeniu grzybów rodzina ślusarza Kobylańskiego. 13-letnia córka i 7-letni syn umarli, a matka jest umierającą.

Bydgoszcz. Za obrazę majestatu skazała izba karna byłego restauratora Seisera z Wilezaka na pół roku więzienia. Zadenuncyowała go własna żona. Seiser dopuścił się owej obrazy po pijanemu, kiedy kochająca żona robiła mu wymówki za to, że podatki niezapłacone.

Inowrocław. Księżu Albrechtowi, który niedawno tu bawił, podobały się, — jak donosi „Kuj Bote“ — mianowicie polskie dodatki uroczystego przyjęcia na Kujawach, np. banderya włóścian w malowniczych strojach polskich, i owacya, jaką wyprawili księżu farnale z dóbr wierzbiezańskich trzaskaniem z

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz już o świcie ludno było na wałach stolicy. Damy wielkiego świata, mieszczanki i kobiety z ludu, młodzi chłopcy i starsi mężczyźni różnych stanów, pracowali wspólnie nad ubezpieczeniem stolicy. Micio ustawił powierzona jego pieczy gromadkę w miejscu, gdzie mniej było ludno, chłopcy robili nasypy, dziewczęta je wygładzały, śpiewy patriotyczne uprzyjemniały wszystkim pracę, a tymczasem w domu pani Siwickiej biedna Hania opłakiwała swoje nieposłuszeństwo. Chcąc ją pocieszyć, pani Garbińska pozwoili jej wstać z łóżka i siadły razem w oknie sypialni. Na ulicy ruch wielki panował, było się czemu przypatrywać, procesya kobiet i dzieci z rydlami na ramionach, z pieśnią na ustach, ciągnęła ustawicznie ku wałom, od czasu do czasu przebiegały oddziały wojska zwycięzkiego, spiesząc galopem w kierunku Wisły.

O zmroku młodzież z wałów powróciła i zawrzało w mieszkaniu pani Siwickiej, która kazała podać natychmiast wieczernię, domysławiając się, że wszyscy są głodni. Nierychło jednak zasiedli do stołu, Micio przyniósł pani Garbińskiej list od pana Jana, wręczony mu przez Kilińskiego. Pan Garbiński donosił w nim żonie, iż jest zupełnie zdrow, że Tomasz i Kazimierz walczyli już kilkakrotnie i łaski wodza swem postępowaniem sobie zdobyli, czynił nadzieję, iż wkrótce zawita do Warszawy, bo Kościuszko wspominał już parę razy, że go wysła do stolicy. List ten wywołał ogólną radość, ucieszyła też wszystkich przyniesiona przez Micia wieść, że Litwa połączyła

Usłuchali wezwania i za jej radą poszli. Co chwila przypominali sobie podczas wierzery, czego jeszcze nie opowiedzieli i rozmowa nie ustawała.

Nazajutrz wszyscy, prócz pani Siwickiej, która rannych odstąpić nie chciała, nawet Hania z głową jeszcze obwiązaną, udali się do kościoła katedralnego. Poszli pośpiesznie, więc miejsce w ławach znaleźli; w środku kościoła stał olbrzymi katafalk, wspaniale kirem i wieńcami przybrany; łoże zajęli król i dwór jego, tłum ludu, mieszczan i rycerstwa napelnił środek kościoła. Nabożeństwo rozpoczęło się mową pogrzebową, wypowiedzianą na cześć poległych. Wyraziwszy najprzód żal nad zbyt wczesnym przecięciem życia wielu, kaznodzieja począł następnie mówić o wdzięczności i czci, jaka należy się tym, którzy niosą ochotnie życie w ofierze ojczyźnie i o nadziei, jaka świta dla narodu polskiego; zachęcał do wytrwania w walce o wolność, przypominał cnoty, jakie naród w sobie budzić powinien, by stać się silnym; grzechy, jakich strzedz mu się należy, aby ofiary tych, co zginęli w sprawie ojczyzny, daremnymi nie były; nareszcie zwrócił się do króla:

— Najjaśniejszy Panie — rzekł — jako szlachetny i łagodny, nie odstąpisz sprawy narodu, dźwigającego się z mogiły, do której przemoc obcych wtrącić go chciała, ty poprowadzisz go do chwały i swobody, ty wskażesz mu ścieżkę do szczęścia i pokoju...

Król powstał blady i wzruszony.

— Nie zawiedziecie się na mnie — odparł głosem drżącym — żyć będę i umrę z narodem.

Słowa te odbiły się echem radosnem w sercach zebranych w świątyni, w jednej chwili

biczów pod oknami. „Kuj. Bote“ nazywa ten zwyczaj „staro-kujawskim“, aby tylko nie wymówić wyrazu „polski“, a przecież jest to zwyczaj znany i po dziś dzień jeszcze wykonywany na obszarze całej dawnej Polski.

* Ze Słazka czyli Starej Polski.

Bytom. Liczba chorych na tyfus nie zmniejsza się, lecz przeciwnie, z każdym dniem wzrasta. Zaraza daje się szczególnie tutaj kupcom i przemysłowcom we znaki, bo mało kto dziś do Bytomia przyjeżdża, omijając go ile możności. Miasto zawarło ugodę z kopalnią Rozalii, mocą której będzie z tamtąd pobierało wodę. — Aż do dnia 22 sierpnia r. b. zapadło na nią ogółem 600 osób, a umarło 31. Znaczyłoby to, że co 20 chory na tyfus umiera.

Król. Huta. Ceny mięsa wieprzowego idą w całej okolicy w górę. Obecnie kosztuje funt mięsa 65—70 fen. Jestto od dawna niebywała cena.

Opole. Prezes rejencji w Opolu udzielił mistrzowi stolarskiemu Józefowi Schmidtowi w Chrapkowicach za wykształcenie głuchoniemego Franc. Pozara z W. Zimnic w rzemiośle stolarskiem 150 mr. wynagrodzenia.

W Dzierzysławiu, w powiecie prudnickim otrzymali od rejencji publiczną pochwałę: chałupnik Kołodziejczyk i syn chałupnika Franciszek Hajnce za wyratowanie od pewnej śmierci utonięcia w wezbranej Osobłodze chałupnika Sylwestra Hajncego.

* Z innych dzielnic Polski.

Warszawa. Sp. Marya z Majtowskich Ilnicka, znana autorka i redaktorka „Bluszczu“ zasnęła snem wiecznym w Warszawie dnia 26 bm. Niebożczka, która urodziła się w roku 1840, ceniona jest jako znakomita poetka liryczna i wyborna tłumaczka powieści Waltera Scotta, pieśni Ojczyzny i innych poetów obcych. Najwięcej zasłużyła się dla literatury ludowej wydaniem „Ilustrowanego skarbczyka polskiego“, czyli historii Polski we wierszach. Sp. Marya Ilnicka pisywała również powiastki i utwory dramatyczne. Wymieniamy tylko tytuły „Panny Konopianki“, „Kto winien?“, „Alchemik“ i inne wielkie wreszcie zasługi poniosła na polu społecznym jako redaktorka wyżej wymienionego tygodnika dla kobiet. Spokój jej duszy!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pomiędzy Berlinem a Friedrichsrüh zapanowały znowu przyjacielskie

zapomnieli wszyscy, ile razy ów król przysięgał narodowi żyć i umrzeć z nim razem, a potem złamał przysięgę, jak niedawno, bo dwa dni temu, odciągał gwardyę i ułanów od walki z wrogiem ojczyzny i wołał, że ich obowiązkiem jest strzedz króla; tylko przez wzgląd na kirem osłonięte ściany kościoła i na stojący w pośrodku katafalk, wstrzymywali się od głośnego objawienia swych uczuć, lecz gdy ponure „Requiem“ przebrzmiało, gdy wszyscy wyszli ze świątyni, a król stanął przed nią otoczony panami, czekając na karocę, mającą go powieźć do ogrodu Krasińskie-go, gdyż sam chciał obejrzeć miejsce potyczki, wówczas jeden olbrzymi okrzyk, brząca radość, wbił się pod niebiosa.

— Niech żyje król, nadzieja narodu!

Stanisław August uśmiechnął się łaskawie, podniósł w górę kapelusze, ozdobiony strusim piórem i zawołał:

— Niech żyje Polska!

— Niech żyje Polska! — powtórzyli za nim lud, mieszczanie i wojsko, poczem cały ten tłum rozsypał się po ulicach stolicy, roznosząc po nich radosne wołania: „Król z narodem! naród z królem!“ I w dzień cały wesoło i gwarno było w stolicy; gdy wieczór nastał, wszystkie okna zajaśniały od licznych świateł, z wnętrza wszystkich mieszkań dobiegały dźwięki radosnej muzyki, do późnej nocy roily się ulice tłumem barwnym, świątecznym i hałaśliwym, nadzieja w przyszłość ożywała wszystkie serca....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stosunki. Wiadomo, że księcia Bismarcka odwiedził w tych dniach nowy minister marynarki Tirpitz. Wizyta ta miała swoje znaczenie, gdyż obecnie pisze „Hann. Cour.“ i inne pisma, że nowy pancernik „Ersatz Leipzig“ otrzymał na nazwę Bismarcka. Spuszczenie do morza pancernika odbędzie się w obecności cesarza, a podobno i Bismarck w uroczystości tej weźmie udział.

— Cesarz Wilhelm uda się, jak donoszą, teraz już stanowczo — na Wielkanoc roku przyszłego do Palestyny. Podróż cała potrwa dwa miesiące i odbędzie się parowcem „Hohenzollern“. Towarzyszyć będzie cesarzowi pancernik „Geffion“.

— Wszystkie dzienniki niemieckie powtarzają za organem młodych pastorów, „Die Zeit“, słowa, które cesarz Wilhelm wypowiedział do prof. dr. Kiusa z Cassel, dawnego swego dyrektora i nauczyciela. Otóż podczas swego ostatniego pobytu w Wilhelmshöhe zaprosił cesarz na obiad prof. Kiusa, a rozprawiając z nim żywo o wykładzie historii, odezwał się w tych słowach: „Pamiętaj pan tylko wpajać w młodzież przekonanie, że państwo niemieckie istnieć może jedynie, mając doskonałą i silną marynarkę“. — Następnego dnia kazał cesarz przesłać bibliotece szkolnej egzemplarz dzieła Wislicenusa omawiającego niemiecką potęgę na morzu.

Wrocław. „Breslauer Morgenzeitung“ donosi, że ks. Kardynał Kopp wystosował do górnośląskiego duchowieństwa pismo, w którym wyraża życzenie, aby ci katolicy duchowni, którzy stoją na czele polskich towarzystw, złożyli w nich przewodnictwo.

Do Warszawy przybył 31 sierpnia car rosyjski z żoną, i zostanie tam do 4 września. Na jego przyjęcie zostało miasto wspaniale przyozdobione.

Landshut. 44 walne zebranie katolików z Niemiec w Landshut w Bawarii rozpoczęło się w niedzielę 29 bm. uroczystym nabożeństwem. Wieczorem nastąpiło powitanie gości, którzy licznie się stawili. W poniedziałek przed południem odprawił Arcybiskup z Monachium pontyfikalną sumę. Także Nuncjusz apostolski z Monachium zapowiedział swój przyjazd, jako i Biskup ratyboński ks. Ignacy Senestrey.

Rumunia. Król Karól rumuński wybiera się po ukończeniu manewrów austro-węgierskich, w których weźmie także udział, z odwiedzinami do sułtana.

W Paryżu uroczyste przyjęcie zgotowano prezydentowi Faurovi, z powodu zawarcia przymierza rosyjsko-francuskiego.

Z różnych stron.

Bochum. Wczoraj przejechał pociąg na dworcze marszajskim jednego z urzędników kolejowych.

Wanne. Nazwa wsi Bickern została przemieniona na Wanne.

Dortmund. Nowo wyświęcony ks. Hesse z Dortmund został mianowany kapłanem w Plettenburg, a ks. Schmidt w Menden.

Miasto Essen wyznaczyło dla dotkniętych powodzią 15 000 mr. wsparcia.

Marten. W kopalni „Germania I“ został okaleczony górnik Stöttwig. W tej samej kopalni rzucił górnik Gustaw Sumek kamieniem do górnika Franc. Kaczora i trafiwszy go w twarz, przeciął dolną wargę i wybił kilka zębów.

Gelsenkirchen. W kopalni „Consolidation“ został pewien górnik poparzony na twarzy, wskutek czego przyznano mu 25 procent renty. Górnik założył rewizję twierdząc, że nie widzi na prawe oko. Badania dr. W. wykazały następnie, że twierdzenie to nie zgadza się z prawdą. Sprawa przyszła przed sąd, który skazał górnika na trzy miesiące więzienia pod zarzutem oszustwa.

Dzielny kapłan. Dnia 23 z. m. wybuchł pożar w Dalawie w powiecie drobyckim. Ogień rozszerzał się gwałtownie i płomienie objęły chatę, w której znajdowało się troje dzieci. Nikt nie miał odwagi wskoczyć do ognia, aby je uratować. Wtedy proboszcz miejscowy ks. Jan Hamiecki wskoczył przez okno do płonącego domu i wyniósł dwoje dzieci. Przez chwilę, gdy ks. Huniecki znajdował się wewnątrz płonącego domu, groza przejmowała obecnych. Gromki zaś okrzyk radości wyrwał się z piersi

wszystkich, gdy dzielny kapłan ukazał się z powrotem z dwojgiem dzieci na ręku. Trzeciego dziecka uratować już nie mógł. Z dwojga dzieci uratowanych jedno było tak strasznie poparzone, że niebawem umarło; starsze mniej nieco poparzone znajduje się w szpitalu w Drohobyczcu.

Berlin. Na trzy miesiące więzienia za trzy słowa skazany został wczoraj przez sąd okręgowy berliński, Paweł Terminiński. W lipcu prowadził dwaj żandarmi jakiegoś rzezimieszka, który stawiał im rozpaczliwy opór. Zebrała się wielka liczba ciekawych, aby przypatrzeć się bójce, a znajdujący się pomiędzy nimi Terminiński zawołał na cały głos: „Haut die Bandel!“ Sąd uznał ten krzyk za podburzanie do gwałtów i skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

W Hali złożył w zeszłym tygodniu egzamin z agronomii i ekonomii politycznej z predykatem bardzo dobrze p. Józef Breza.

W Kolonii postanowiły władze miejskie zaprowadzić dla robotników miejskiej gazowni, wodociągów i zakładów elektrycznych, którzy nie ukończyli jeszcze 25 lat, przymusową oszczędność. Odtąd odciągać im się będzie co miesiąc z zarobku, stosownie do jego wysokości 1—4 mrk. Kwoty te składane będą na książki oszczędności w kasie miejskiej. Tak więc każdy z robotników, jeżeli już od 16-go roku kwoty owe odciągane mu będą, otrzyma przy 25 latach wieku sporą sumkę, która mu bardzo nadbije przy założeniu własnego ogniska rodzinnego..

Biskup polski w Ameryce. Za Kurjerem nowojorskim podaliśmy wiadomość, jakoby Arcybiskup ks. Hryniewiecki miał udać się do Waszyngtonu i tam stałe zamieszkać. Wiadomość ta na razie okazała się... przedwczesną, bo jest to dotąd tylko projektem, aczkolwiek bardzo pożądanym.

Od Ekspedycyi.

Pan Mlynarczyk, Dortmund. „Wiarus Polski“ na wrzesień kosztuje 50 fen., a 10 fen. musi Pan listowemu zapłacić za przyniesienie. Za zbywające 25 f. przesyłamy książeczkę.

Pan K. Suplicki. Kosztuje 2 marki.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 5 września, sposobność do spowiedzi św. w **Dortmund**, w kościele Najśw. Maryi Panny. Rano o godz. 7 msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie. W środę, 7 września, po poł., sposobność do spowiedzi św., wieczorem kazanie polskie o godzinie 8 — w **Witten**.

W niedzielę, 12 września, sposobność do spowiedzi św. i kazanie polskie po poł. w **Wetter**, wieczorem kazanie polskie w **Annen**, o godz. 7.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Linden**, 4, 5, 6 września.

O. Roch, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

W Braunschweig od 26 sierpnia do 4 września.
W Burg II od 2 do 6 września.
W Cöthen II od 6 do 11 września.
W Bernburg II od 11 do 17 września.
W Güsten II od 17 do 24 września.
W Helmstedt II od 1 do 10 wrz.
W Gr. Wanzleben II od 10 do 15 wrz.
W Meyendorf II od 15 do 22 wrz.
W Stassfurt II od 22 do 29 wrz.
W Gronau a. L. od 30 sierpnia do 6 wrz.
W Hameln I od 6 do 16 wrz.
W Northeim II od 16 do 23 wrz.
W Sommerda II od 23 do 30 wrz.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für den Monat September 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0,60 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

....., d. 1897.

Towarzystwo polskie „Jedność“ w Dortmund
oznajmia niniejszem członkom i Rodakom, iż lokal posiedzeń znajduje
się teraz **przy ulicy Josefstr. nr. 18.** — W niedzielę dnia 5
września przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. o godzinie
7-mej rano. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Obwieszczenie z Oberhausen.

Członkom Towarzystwa św. Ignacego i wszystkim Polakom w
Oberhausen i okolicy donosi się, iż w piątek dnia 3-go września przy-
będzie do nas polski ksiądz Wiel. O. Nazaryusz o godz. 3-ciej po [po-
łudniu i pozostanie do wtorku. W niedzielę o godz. 4-tej po południu
będzie polskie nabożeństwo z kazaniem.

Z polecenia ks. proboszcza St. Zielińskiego.

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen

donosi wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Sodingen, Herne,
Castrop i wszystkim innym w Westfalii, iż Tow. św. Jakóba w So-
dingen obchodzi

4-tą rocznicę istnienia

w niedzielę dnia 5 września na sali p. Th. Nöthe w Börnig, na który
to obchód zapraszamy wszystkie towaryzstwa, które zaproszenia ode-
brały, a także te szan. towaryzstwa, które dla braku adresów zapro-
szeń nie odebrały, prosimy także aby nas odwiedziły. Spodziewamy
się, że szan. towaryzstwa nam nie odmówią swego przybycia. Wszy-
stkie towaryzstwa jako i wszyscy Rodacy zostaną mile przyjęci. Pro-
gram obchodu: Przyjmowanie sąsiednich towaryzstw od godz. 2 do
4-tej. O godz. 4 wymarsz do kościoła z muzyką. Powrót z kościoła
w tym samym porządku na salę, gdzie będzie mowa powitalna prze-
wodniczącego tegoż tow., poczem koncert kapeli p. T. Sawickiego.
Dalsza uroczystość będzie przeplatana mowami i deklamacyami, a w
końcu nastąpi teatr pt. „Mosiek spekulant“. Członkowie obcych tow.
płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie przed czasem 50 fen., a przy
kasie 75 fen. Członkowie naszego tow., którzy zalegają 3 miesiące z
płatą składek, placą wstępne jak nieczłonkowie. — Z braterskiem po-
zdrowieniem w imieniu zarządu L. Gbioreczyk, prezes.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

uwiadamia swych członków, iż dnia 5-go września odbędzie się o go-
dzinie 4-tej po południu **walne zebranie** w celu obru nowego
zarządu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Posiedzenie zarządu odbędzie się w powyższym dniu o godzinie
11-tej przed południem, na które się obu rewizorów kasy zaprasza.
Stan. Lemański, sekretarz.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

donosi wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 5-go września bierze-
my udział w rocznicy Tow. św. Józefa w Erle. Wymarsz nastąpi o
godz. 1½ po południu. Członkowie wjnni się stawić o godz. 1-szej po
południu w czapkach i oznakach tow. O jak najliczniejszy udział
uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 5-go września po południu
o godzinie 4-tej odbędzie się miesięczne posiedzenie na sali
zwykłych posiedzeń. O liczny udział członków jako i gości prosi
Zarząd.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała donosi swym członkom, iż zwyczajne
posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 5 września zaraz po sumie o
11 godz. przeł. poł., gdyż po południu bierze tow. udział w rocznicy
Tow. św. Jakuba w Sodingen. O jak najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

Zarazem uwiadamia się wszystkich Rodaków, iż 26 września ob-
chodzi nasze towaryzstwo swą **rocznicę.** Dalsze szczegóły i pro-
gram rocznicy zostaną później podane we „Wiarusie Polskim“.
W. Chwiłkowski, przewodniczący.

Wattenscheid.

Szan. członkom Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid dono-
si się, iż w niedzielę dnia 5-go września odbędzie się

walne zebranie

o godz. 1½ po południu w lokalu tow. u p. Huppert'a, przy ulicy
Weststr. Uprasza się szan. członków o liczne i punktualne przybycie,
gdź jest wiele ważnych spraw towaryzstwo obchodzących do zała-
twienia. Uprasza się jeszcze raz, aby każdy członek przybył na to
zebranie. **Zarząd.**

Idziemu Szydlikowi

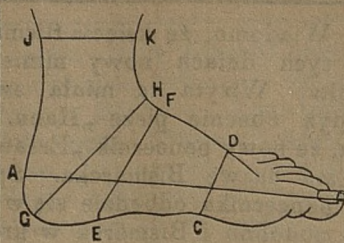
członkowi Towarzystwa świętej Jadwigi w Gerthe
w dniu godnych Imienin

składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, chleba ile trzeba,
wina beczkę i żoneczkę, a gdy hojnie na cię spłyną dobra
żona chleb i wino, wtenczas przyjacielu drogi daj odwiedzić
twoje progi. Po trzykroć: niech żyje, aż całe Obercastrop
zadrży! Tego ci życzą Twoi **Kumotrowie.**

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno
oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt
mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po
3 mr., z przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



buty krótkie, z skóry cięlejszej 8 mr., czarne 8 mr., końska mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze po-
dług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miare proszę wziąć na
miarę centymetrową lub na wążki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miare
się bierze, jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C do D wysokość palcy, od E do
F w przegubiu, od G do H. przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez niczyjej pomocy. Ręczy
się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowce) z dobrze złożonymi fałdami, które się nigdy nie zepsują,
także zamawiać można. Dla odsprzedających z drugiej ręki dajemy wysoki rabat. Rodacy popierajcie swego

St. Szczepaniak i Sp.

w Kucharkach

p. Sobótka, (Prov. Posen)

poleca Szan. Rodakom na obczyźnie
swoją **wielką warsztat obu-
wia** męskiego i damskiego po naj-
niższych cenach, z dobrego towaru.
Baczność! Buty kropowe, długie
cholew, lakierki 12 do 14 mr.,



Miejsca do budowy

od 600 marek począwszy w po-
bliżu 5 kopaliń, stosownie na mie-
szkania prywatne i handlowe są
do nabycia.

Budowę na życzenie tanio się
ośmiesza. Domy pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami są także na
sprzedaż.

Herm. Lucas,
Horst-Emscher.

Zgubione podczas niedzielnej
zabawy u p. Gallanda 10 marek,
znaleziono przy wymiataniu i od-
dano mi. **A. Wardęga.**

Przepraszam pana **W. Ję-
drzejczaka** za obelgę.
St. G. w Bruchu.

Biuro adwokackie

w środku westfalskiego obwodu
przemysłowego, poszukuje inteli-
gentnego

młodego człowieka,

który **język polski i nie-
miecki zna dokładnie**
w mowie i w piśmie. Zgłoszenia
uprasza się nadsyłać do ekspedycji
„Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich
doktor

C. A. Schramm

w Gelsenkirchen

przy Kaiserplatz nr. 31
(obok dr. Robers)

udziela porady we wszyst-
kich chorobach, miano-
wicie dziecięcych i ko-
biecych, wystawia atesty,
a mówi po polsku. Przy-
muje chorych codziennie w
każdy czasie, w niedzielę
tylko rano od godz. 7 do 9.

Szewe Polak

Marcin Fabiańczyk

donosi szan. Rodakom w **Bickern**
i okolicy, iż wykonuje podług
miary trwałe obuwie tak męskie,
jak i damskie, a reperacje robię
prędko i mocno po cenach nader
umiarkowanych.

Marcin Fabiańczyk

Bickern, Karlstrasse nr. 2a.
na rogu ul. Stöckstrasse.

O obowiązku rodziców
wychowania swych dzieci po chrze-
ścijańsku. Napisał s. Marcin Ma-
kowski. Cena 50 fen., z przesył-
ką 55 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wszelkie
ubrania dla mężczyzn i chłopców

kupuje się najlepiej u

S. Lewin'a z Poznania

w Bochum, Bongardstr. 26.

Proszę obejrzeć sobie ubrania w oknach
wystawnych mego składu.

Polska usługa.

Bank ludowy

w Przemencie (Priment, Ks. Poznańskie)

posiadający 110,000 marek depozytów, stojący pod dyrekcją ks. pro-
boszcza Mojżkiewicza, przyjmuje oszczędności każdej wysokości i pła-
ci od nich 4% — Adres: **Bank ludowy w Przemencie** (Pri-
ment Prov. Posen).

Bez wielu pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czter-
nastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam
oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostateczne
stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i**
chłopców, kobiet i dziewcząt, we wszelkich
tylko możliwych wzorach i krojach.

Wszelkie towary łokciowe i białe.
**Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wy-
ściełane.**

Zegary ściennie i kieszonkowe, piece,
ogniska, obrazy, zwierciadła, franki,
portyery i dywany
Wóziki dla dzieci.

Dostawa

całych wypraw

przy najtańszem obliczeniu

na kredyt

w

Rosner'a domu towarowym

Gelsenkirchen,

Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

Duisburg,

Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor,
w pobliżu ulicy Beckstrasse.

Przy zakupnie od 50 marek począwszy zwrac-
cam kosztu biletu zwrotnego z miejsca mych han-
dli aż do domu w obwodzie rzeki Ruhry.

Dom towarowy „Waarenhaus“ Lipski i spółka

Bahnhofstr. Witten, Bahnhofstr.

otwarty zostanie w wrześniu b. r.